Nr. 227. Kraków, Czwartek 3 Października 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hera) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1 złr. 80 centów.**

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

W Administracyi naszej jest do nabycia cenna praca Marcelego Dłużniewskiego p. t.: **„Prusy w czasie rozbioru Polski i współczesna prasa Europy“** po cenie dla Prenumeratorów *Nowej Reformy* zniżonej 50 ct. w. a.

Kraków, *2 października.*

Od chwili, gdy ks. Liechtenstein usunął się od przewodnictwa w klubie, który jest najsilniejszą w Radzie państwa warownią konserwatyzmu — coraz częściej w organach do rządu zbliżonych odzywa się pełne troski zapytanie: co dalej? Czy i jak utrzyma się dotychczasowa większość i oparty na niej „system“ hr. Taaffego? Staroczesi wskutek porażki, doznanej przy wyborach sejmowych, przekonali się, jak bardzo tracą grunt pod nogami w kraju samym — i zasiędą obecnie w Radzie państwa z tem przykrem uczuciem, że dnie ich policzone i że ich znaczenie polityczne łatwo skończyć się może zupełnie z przyszłemi wyborami do Rady państwa, od których już niecałe dwa lata nas dzielą. Stronnictwo, przejęte poczuciem własnej niemocy, świadome tego, że rychło będzie musiało swoim przeciwnikom ustąpić miejsca — z pewnością nie przedstawia silnego dla rządu oparcia. Klub Hohenwarta, dawne stronnictwo „prawa“ — także na niepewnych stoi nogach; zamierzona dezercya słowiańskich posłów sprawić może, iż były przywódca autonomistów zostanie wodzem bez armii. Katolickie centrum po ustąpieniu Liechtensteina z przewództwa, musi albo wyprzeć się znanego wniosku szkolnego, coby mu u rozgorączkowanych zwolenników tego wniosku wśród wyborców wielce zaszkodziło — albo przybrawszy „ton ostrzejszy“ i stawiając wymagania swoje bardziej stanowczo, stanie w sprzeczności z hr. Taaffem, który w kwestyi szkolnej nie może iść tak daleko, jak tego chciał ks. Liechtenstein.

Oto dosyć powodów dla dobrowolnie i niedobrowolnie rządowych organów, aby się przejąć troską o dzień jutrzejszy. Objawem takiej troski jest ciekawy list wiedeński, zamieszczony we wczorajszym *Czasie*, list — którego autora domyśleć się łatwo. Powiedziano tam naprzód, że wszelka obawa, aby z zewnątrz, z Berlina, wywarto na Wiedeń nacisk w duchu dla rządów hr. Taaffego nieprzyjaznym, jest stanowczo usunięta. Gdy zaś z zewnątrz nie grozi „systemowi“ żadne niebezpieczeństwo, przeto — czytamy dalej w korespondencyi — „system dzisiejszy runąćby mógł obecnie tylko sam przez się, przez błędy i rozstrój w łonie tych, których zadaniem i interesem utrzymać go i ustalić, przez akcyę rozkładową Młodoczechów, przez podobne ustąpienia, niedostatecznie politycznemi względami motywowane, jak świeże zrzeczenie się przewodnictwa przez ks. Al. Liechtensteina, przez pobłażanie radykalnym w Galicyi żywiołom. Taki upadek, temi spowodowany przyczynami, byłby w całem tego słowa znaczeniu upadkiem systemu pod własnym ciężarem, pod ciężarem własnych błędów, z własnej winy i woli, upadkiem bezmyślnym a dobrowolnym. Takie zaś upadki są bezpowrotnemi, albo bardzo długo trwałemi, słowem, upadkami bez przyszłości.“

Nie będziemy się spierali z autorem o kwestyę „pobłażania radykalnym w Galicyi żywiołom“ — wiadomo, że strach przed nieistniejącym u nas radykalizmem i gwałtowna chęć „chłostania“ radykałów, jest nieuleczalną chorobą tego autora. Ale zwrócić warto uwagę na te przeczucia tak smutne dla półurzędowego autora i organu, iż system do niedawna jako niezachwiany uważany, może jednak runąć — warto zwrócić zarazem uwagę na tak płytkie pojmowanie przyczyn ewentualnego upadku. Bo jeżeli „akcya rozkładowa“ stronnictwa, które dotąd w Radzie państwa zaledwie 7 członków liczy — jeżeli usunięcie się jednego z prezesów klubów większości — jeżeli samo nawet „pobłażanie“ rzekomo radykalnym żywiołom ma już spowodować upadek systemu — toż chyba system ten dawno do upadku dojrzały, a przyczyny tego gdzieś głębiej leżeć muszą.

Naszem zdaniem przyczyna leży w tem, że „system“ hr. Taaffego wszystkiem innem być może, tylko właśnie nie systemem. Nie zna chyba natury i usposobienia tego męża stanu, ani charakterystycznych znamion jego rządów, kto go o system posądza. A to tak dalece, że w tym samym dzienniku i tenże sam jak się zdaje autor, scharakteryzował niegdyś rządy hr. Taaffego hasłem: „jakoś to pójdzie“. Pod tem hasłem rządząc, hr. Taaffe nie zadowolił nikogo, nie ziścił żadnej z pokładanych w nim nadziei. Skupiono z początku prawicę pod pięknem hasłem autonomii — i cóż dla tej autonomii zrobiono? Czy ją rozszerzono? Czy na trwalszych oparto podstawach? Głoszono z ministeryalnego fotelu piękną zasadę, że pomyślność krajów składa się na pomyślność państwa — i cóż dla krajów zrobiono? Centralizacya najściślejsza panuje dotąd — o krajach jako takich pamięta się tylko wtedy, kiedy im trzeba wydemonstrować konieczność ofiar. Rząd, który przez 10 lat nie dotrzymał tego, co obiecywał, który postępuje niezgodnie z zasadą, niegdyś jako sztandar podtrzymującej go większości wywieszoną — rząd, który o sobie sam użył pamiętnego wyrazu *durchfretten*, a przez swego najwierniejszego przyjaciela był scharakteryzowany hasłem „jakoś to będzie“ — rząd taki nie stworzy trwałego systemu, bo on żadnego systemu nie ma. I choćby Młodoczechów wszystkich wraz z „radykałami“ galicyjskimi spalić na stosie, a księcia Liechtensteina przemocą osadzić znowu na krześle prezydyalnem katolickiego centrum — nie na długo by to poskutkowało, jeżeli hr. Taaffe nie zdecyduje się raz stanowczo i wyraźnie na system, odpowiadający temu hasłu, pod którem zorganizowała się większość rządowa w Radzie państwa — hasłu autonomicznemu.

Brak nauczycieli w naszych szkołach średnich.

II.

Wyszedłszy z uniwersytetu i znalazłszy się na posadzie nauczycielskiej, przychodzi kandydat do przekonania, że wyniósł ze swoich studyów bardzo mało w stosunku do tego, co przynieść ze sobą powinien do egzaminu kwalifikacyjnego; ba nawet spostrzega, że sama treść materyału naukowego, z jakim zapoznać ma swoich uczniów, w bardzo wielu wypadkach i działach, nie jest mu znaną w tej mierze, aby bez poprzedniego gruntownego przygotowania się mógł zdobyć się na odegranie roli nauczyciela w czemś, czego sam się przed tem nauczył. Stąd trudność podwójna: świeżo zbadany a nie przetrawiony należycie materyał nauki szkolnej, z wielką biedą otrzymuje mniej lub więcej właściwą formę w wykładzie młodego nauczyciela — powtóre, kandydat nauczycielski nie ma dość czasu na kształcenie siebie samego pod względem naukowym, tak, aby przy egzaminie okazał się dość „uczonym“ w tym lub owym przedmiocie.

Stanowisko przytem, jakie zajmuje zastępca nauczyciela, wcale nie dodaje mu otuchy, ani dość użycza mu czasu do pracy nad własnem wykształceniem, którego poskąpiono mu w uniwersytecie. W gimnazyum czy szkole realnej wymierzą mu pełną liczbę godzin i to w klasach niższych, gdzie wysokiej swej wiedzy uniwersyteckiej zużytkować nie może, lecz za to będzie miał po kilkaset zadań do poprawienia na miesiąc, załatwiać musi z uczniami rozliczne kwestye sporne i karne, wreszcie zastępywać musi kolegów swoich w godzinach szkolnych, bo jest „najmłodszym w cechu“. Pół biedy jeszcze, jeżeli niebiosa uszczęśliwią go jakimś rozsądnym dyrektorem, który nie będzie go trapić niedorzecznemi wymówkami, a wskaże mu właściwą drogę i zachęci do żmudnego zawodu. Ubiegły peryod rządów Rady szkolnej zostawił w spuściźnie po sobie balast w osobach dyrektorów bardzo miernej wiedzy, której braki wypełniają oni formalistyką i stosowaniem wielce rozciągliwych ustaw i przepisów przedpotopowych, zwłaszcza, gdy dostaną „nowego“ suplenta, który na to wydaje im się przysłanym, aby go niczego nie nauczyli, lecz aby mu pokazali, że mogą z nim robić, co się im podoba.

Tak jest rzeczywiście: suplent zależy w pierwszym rzędzie od swego dyrektora; nie będąc urzędnikiem, lecz po prostu zamówionym pod pewnemi warunkami dyetaryuszem, nie ma właściwie żadnych praw ani wobec swej władzy, jako funkcyonaryusz urzędowy, ani wobec kraju i społeczeństwa, jako obywatel. Jakieś fatum ciąży na tym stanie nauczycielskim, o którym już w starożytności powiedziano, że nienawiść bogów popycha ludzi do poświęcania mu życia. Tyle już pisano i rozprawiano na temat upośledzenia, jakiego doznają na swojem stanowisku suplenci, że powtarzać tych żalów nie myślimy; zwrócimy jedynie uwagę, że od dobrej woli władzy szkolnej, względnie od postępowania Rady szkolnej, zależy tutaj bardzo wiele. W dobrze zrozumianym interesie szkolnictwa krajowego leżeć przecież powinno, aby łagodzić ile możności niezasłużenie przykrą dolę suplenta i ułatwiać mu ile możności zniesienie tych wszystkich przykrości, jakie ze stanowiska jego wypłynąć mogą. Tymczasem w ostatnich latach dziesięciu postępowano wręcz przeciwnie. Ustawy szkolne zezwalają na zmniejszanie godzin suplentowi w dobie przedegzaminowej, tymczasem Rada szkolna nietylko użytku z tego nie robiła, lecz obniżała suplentom remuneracyę w miarę tego, jak im paru godzin nauki brakowało do liczby przepisanej.

Był fundusz rządowy na stypendya dla suplentów, względnie kandydatów nauczycielskich, pragnących kształcić się w Wiedniu, — nie robiono z niego użytku. Sposób obejścia się przytem inspektorów szkolnych z suplentami był często w wysokim stopniu szorstki i obrażający ludzi, niepozbawionych przecież poczucia honoru i przychodzących do zawodu nauczycielskiego z najlepszemi chęciami. Dlatego, że w czasie tym rzuciła się młodzież do tego zawodu, dlatego, że sił jej potrzebowano rzeczywiście, powiedziano sobie, że w zamian za owe już z natury rzeczy ciernistе posady suplenckie, należy młodym kandydatom dać uczuć w pełnej mierze, czem oni są wobec swej władzy. Sądzono najwidoczniej, że kandydatów na posady suplenckie nie braknie nigdy, — stało się jednak inaczej. Młodzież nasza widząc, z jakiemi trudnościami walczyć przychodzi kandydatom nauczycielskim, zanim zyskają kwalifikacyę, słysząc, jak się powodzi suplentom i przez jakie przechodzą koleje, zanim dostanie z nich który stałą posadę, — uchyliła się od niewdzięcznego zawodu i woli wysługiwać się bezpłatnie w biurach rządowych, niż sięgnąć po remuneracyę suplencką. Ten dzisiejszy brak suplentów to spuścizna rządów Rady szkolnej w ostatnich latach dziesięciu.

Od roku zeszłego zauważyć należy pewien zwrot w postępowaniu władz szkolnych z suplentami. Spostrzeżono się, że obrano drogę niewłaściwą i że nawet suplencka cierpliwość już się wyczerpuje. Obecnie udziela się suplentom urlopów płatnych, zmniejsza się im godziny, traktuje się ich z większą wyrozumiałością i z uprzejmością, która się im i przedtem również należała ze strony ludzi dobrze wychowanych. Zwrot ten notujemy z przyjemnością i mamy nadzieję, że zreorganizowana i odmłodzona dzisiaj Rada szkolna zechce zrozumieć, że rozchodzi się tutaj o dobrze pojęty interes kraju, który potrzebuje sił skorych i chętnych do żmudnej pracy na niwie szkolnictwa narodowego.

Godziłoby się przytem wziąć inicyatywę w reorganizacyi studyów uniwersyteckich na wydziale filozoficznym. Jeżeli prawnik lub medyk może zdawać egzamina w pewnych partyach i działach, dla czegóżby nie można w ten sposób ułatwić nauki kandydatom nauczycielskim? Czyż nie jest to rzeczą w wysokim stopniu nierozsądną, że nadaje się z potrzeby posady kandydatom, którzy żadnych ściślejszych nie złożyli egzaminów, oprócz t. zw. *colloquiów*, które nie są przecież żadną miarą wiedzy uczniów. Niechby kandydat zdawał wreszcie egzamin, obejmujący całość przedmiotu jednego lub kilku, lecz wyprzedzić go powinny egzamina częściowe, w pewnych odstępach czasu na uniwersytecie składane.

Po czteroletniej nauce i złożeniu jakichś częściowych egzaminów, możnaby na pewnej podstawie przypuścić, że kandydatowi można powierzyć kształcenie młodzieży, a on sam nabrałby zaufania do siebie, że i sumaryczny egzamin, ów patent nauczycielski, nie będzie dlań nieprzepartych przedstawiać trudności. Wiedza nie potrzebuje przy tem doznać uszczerbku, przeciwnie, spotęgować się może, a zyskanie jej będzie stokroć łatwiejsze. Biegłości w kompozycyi naukowej powinien kandydat nabyć w seminaryach; jeśli mu na to cztery lata nie starczą, niech jeszcze rok się uczy. Lecz suplentowi w gimnazyum drohobyckiem lub buczackiem dawać temat kompozycyjny na zadanie domowe, a właściwie na uczoną rozprawę, jest — proszę nam darować wyrażenie — absurdem, jest żądaniem czegoś, czemu zwykły śmiertelnik na prowincyi sprostać nie może. Te domowe elaboraty to archaizm, większa ich część nie posiada najmniejszej naukowej wartości, a opóźnia kandydatowi zdanie egzaminu najmniej o rok cały.

Mógłby ktoś jednak powiedzieć, że tak jest na wszystkich prawie uniwersytetach, w ten sposób kształcili się dzisiejsi nauczyciele, dlaczego nie ma tak samo kształcić się młodzież dzisiejsza? Na to my odpowiemy, że nie dowodzi to wcale doskonałości systemu naukowego lub metody, jeśli używano jej lat tyle a tyle; faktem jest, że system ten okazuje się dzisiaj przestarzałym i nieużytecznym, że nie przynosi owoców, jak stare drzewo w sadzie, które wyczerpało już swoje siły i wiele tylko zajmuje

---

NIEBOSZCZYK W KŁOPOTACH.

GAWĘDA STAROSZLACHECKA

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

8

(Dokończenie).

O. Błażej zaczął śpiewać nad umarłym. Dopomagał mu tubalnym głosem organista. Zdawało się nieboszczykowi, że przy takim śpiewie naprawdę umrzeć może.

Wreszcie skończył się śpiew pogrzebowy, nastąpiły modły za umarłych, a wreszcie poczuł nieboszczyk na czole obfity deszcz zimnej wody!... To orzeźwiło go nieco, bo już na prawdę umierał.

O. Błażej oddał kropidło organiście i rozpoczął ostatnie przemówienie:

— Mili słuchacze! Oto przed nami leży w trumnie nieboszczyk, który w kwiecie wieku zeszedł ze świata, a teraz stoi przed sądem Boga!... Przyszła powitać go matka jego, JPani starościna pokucka, którąśmy znali jako matronę i zacną i bogobojną!... I rzecze do syna swego JPani starościna: Tymciu! synu mój! Cóżeś tu z sobą przyniósł nam z ziemi? Przyniosłeś zapewnie sporo dobrych uczynków; tuzin mokrych chustek, któremi otarłeś łzy cierpiących boleść niedostatek, przyniosłeś wór błogosławieństw, jakiemi darzyli cię ludzie za życia.... Złóż to wszystko, mój Tymciu, tutaj przed tronem Pana Boga ku uciesze matki twojej, która cię mlekiem swojem wykarmiła i strzegła jak oka w głowie!

...A on odpowie z płaczem: nic z tego wszystkiego nie przyniosłem, tylko wór grzechów i przekleństw, jakie miotano na mnie na ziemi!...

...I zapłakała boleśnie JPani starościna pokucka i rzuciła się przed majestatem bożym, wołając: miłosierdzia, miłosierdzia sędzio sprawiedliwy!

...A Pan Bóg rzecze do niej:

... — Trudna rada JPani starościno, bo syn twój był nielada urwisem. Grzechy jego więcej ważą niż cielsko, które dziś w trumnie leży, a cóż dopiero od duszy, która jest lżejszą od pierza!...

Oburzyły nieboszczyka te słowa Ojca Błażeja; chciał już głowę podnieść i krzyknąć na niego, ale coś go trzymało w trumnie. Nie mógł zrozumieć, dla czego Ojciec Błażej tak mówił, bo wiedział, że był dobrze zapłacony! Przecież nieboszczyków zawsze się chwali....

O. Błażej mówił dalej:

— Wyrodny synu!... rzecze dalej Pan Bóg do *inkulpata*... czyś pomyślał o tem, jaką boleść sprawiasz rodzonej matce swojej, nie mówiąc już o mnie, bo ja na takich kpów nie zważam; czyś pomyślał, że ona tutaj wiecznie nad tobą płakać będzie, a ja jej nic nie pomogę!... Przypomnij sobie, jak to było, gdyś się urodził! Dano ci za patrona nie ostatniego z świętych moich, chrzestna matka twoja, stolnikowa Zawiecka cmokała do ciebie: Tymciu, Tymciu, ty mały robaczku mój!... I wszyscy sąsiedzi cmokali i wydoili na twoję pomyślność dwie kufy wina, nie licząc gąsiorków z nalewkami! I wszyscy mówili, że będziesz zacnym a nawet wielkim człowiekiem, mając przykład taki z ojca i matki!... I jakżeś wyrósł? Oto wyrósłeś na sowizdrzała!... Otoczono cię wygodami, niańki i piastunki nosiły cię na rękach; potem guwernantki lękały się głowę twoją zbytnią nauką obciążyć, a gdyś dostał majątek do ręki, to podli pochlebcy, których zwałeś przyjaciółmi, otoczyli cię i wmawiali w ciebie, żeś rozumny, zacny, żeś wielki!... A jakaż to była zacność twoja i ten twój rozum? Czy to było zacne, żeś zwodził zwiedzione już stokroć lafiryndy stołeczne, myśląc, że jesteś niepospolitym zwycięzcą?... Czy to było rozumne, że napadałeś pracowitych mieszczan, za co przez cały tydzień siedziałeś jak aresztant w kałauzie, zamknięty w piwnicy na Zapiecku?...

Nieboszczyk chciał się teraz zerwać z trumny i lichtarzem palnąć kaznodzieję, ale przez wązką szparkę powieki ujrzał bladą twarz Jagusi, która rzewnie płakała.

— Masz, babo djable, redutę — pomyślał teraz nieboszczyk — a tom dał sobie! Klecha wygaduje niestworzone rzeczy, a Jagusia słucha!

Brakło mu odwagi i musiał słuchać dalej:

— .. I rzecze dalej Pan Bóg do św. pamięci Tymoteusza: Tymciu, synu mój marnotrawny! Przyznam się, że polubiłem cię więcej od innych. Dałem ci urodę, majątek, nazwisko niepoślednie, znane w dziejach Rzeczypospolitej! Cóżeś z tem zrobił? Oto zmarnotrawiłeś wszystko!... Jakżeby było inaczej wyglądało, gdyby twoi bracia, zdejmując przed tobą czapkę, mówili do ciebie: oto nasz zacny ziomek, kochamy go wszyscy, bo nie żył tylko dla siebie, ale dla bliźnich, dla sprawy publicznej, dla ojczyzny, która w takiem jest utrapieniu!... A niejedna zacna panienka zerknęłaby na ciebie i w skrytości serca rzekłaby: kocham tego człowieka!...—

Zdawało się nieboszczykowi, że wśród szmeru modlących się posłyszał cichym wymówione głosem: kocham go...

O. Błażej ciągnął dalej:

— I rzecze ś. p. Tymoteusz do Pana Boga: O ja nieszczęśliwy! Teraz widzę, jak nisko upadłem, jak się w błocie grzechu tarzałem! Widzę, jak pochlebcy oszukiwali mnie, jak żyjąc ze mnie, namawiali mnie do grzechów!... O! gdybym mógł nazad wrócić na ziemię... gdybym mógł rozpocząć nowy żywot.... gdybym mógł zamiast tych lafirynd malowanych zjednać sobie serduszko jednej zacnej panienki...

...I zapłakał gorzko ś. p. Tymoteusz, a Pan Bóg rzecze do niego: życzenia twoje przychodzą za późno! Oto za chwilę przybiją wieko do trumny, spuszczą do grobu i zasypią ziemią! A z za grobu już nikt nie wraca!..

— O Boże miłościwy! — zawołała z płaczem Jagusia.

W tej chwili dało się z trumny słyszeć głośne szlochanie. Łzy jak bób duże zaczęły nieboszczykowi płynąć po twarzy...

Podniósł głowę i zawołał:

— Wrócę, wrócę do życia, aby być innym człowiekiem!

Wszystkich ogarnął przestrach niemały. Ale gdy ktoś zawołał: „był w letargu!“ to się powoli uspokojono.

JPan Tymoteusz wyskoczył z trumny i ukląkł przy Jagusi, a O. Błażej namaczawszy kropidło, rzekł do zmartwychwstańca:

— Chrzczę cię do nowego życia *in nomine Domini, Patris et Filii et Spiritus Sancti. Amen.*

Tacy to byli dawniej kaznodzieje!

Nietylko umieli grzesznika skruszyć, ale także ochrzcić go do nowego życia!

* * *

Gawęda ta opowiedziana gwoli pewnej intencyi, która się łączy z naszą sprawą publiczną.

Jak ongi ś. p. JPan Tymoteusz, leży dzisiaj w trumnie Rzeczpospolita polska, chociaż nie dla krotochwili.

Obce ręce położyły ją do trumny — ale uderzmy się w piersi, że i my pomagali do tego!

Otóż teraz, gdy czas niejaki musi w trumnie przeleżeć, mówmy śmiało o jej grzechach, aby, gdy przeminie czas pokuty, wiedziała, jakiemi iść drogami.

Co daj Boże — Amen!

K O N I E C.

miejsca szerokiemi konarami, a przestało być użytecznem. Jak studya filozoficzne wreszcie zorganizować, tego nie rozstrzygamy tutaj, rzucamy tylko szkic bardzo ogólny, nie zaczerpnięty z fantazyi, lecz oparty na pewnych danych.

Wiele wody zapewnie upłynie, zanim przyjdzie do zreorganizowania studyów nauczycielskich, zanim poruszona tu myśl zajmie właściwe sfery i ciała ustawodawcze. Wcześniej czy później jednak do tego przyjść musi, a tymczasem godziłoby się uczonym profesorom naszym zstępować od czasu do czasu z koturnów powagi akademickiej i zająć się **nauczaniem** kandydatów nauczycielskich, kształceniem sił, których potrzebuje szkolnictwo krajowe. Do czegóż bowiem doprowadzono dzisiaj? Mamy dwa wydziały filozoficzne, wszystkie katedry w nich niby to poobsadzane, a gimnazya chorują na brak sił nauczycielskich, i stósunkowo znaczna liczba suplentów lata całe trawi na zdawaniu egzaminów, bo ich na uniwersytecie nie nauczono rzeczy najważniejszych. Nauczanie, instruowanie słuchaczy, nie wydaje się właściwem niektórym wielkim profesorom, którzy zadowalniają się „**prelegowaniem**“, które odczytaniem tego lub owego dzieła znakomicie zastąpićby można. Więc jakąż zostawią po sobie spuściznę, jaką **korzyść** przyniesie ta ich nauka dla kraju i ojczyzny?

Miejmy nadzieję, że skonstatowany fakt braku nauczycieli w naszych szkołach średnich i to dzisiaj, gdy się narzeka na „hiperprodukcyę inteligencyi“, zwróci przecież na siebie uwagę w pierwszym rzędzie ludzi i instytucyi, do których słuszną za to mieć można pretensyę, że zbadać zechcą i usunąć przyczynę złego: Rada szkolna krajowa i oba nasze uniwersytety.

Z izby sądowej.

(*Proces polityczny*).

Lwów, 1 października.

Rozprawa ranna. Początek o godzinie $^3/_4$10.

Prokurator zaczyna swoje wywody i opierając się na materyale śledztwa i przebiegu rozprawy, obstaje przy swem oskarżeniu. Stara się udowodnić, że istniało towarzystwo tajne, oparte na zasadach socyalistycznych, że podsądni do niego należeli. Dowodzi tego listem u Klimaszewskiego znalezionym z daty 19 maja. Z listu tego wysnuwa wniosek, że związek nie ogranicza się na Galicyę, lecz siedliskiem organizacyi jest Warszawa, że w Galicyi powstały 3 nowe grupy w Krakowie, Lwowie i Dublanach. Słowo „bracia“ oznacza zapewne, twierdzi prokurator, wydział związku, „towarzysze“ członków.

Z listu Jabłońskiego z daty 15 lutego b. r. wynika, że i w Petersburgu zawiązało się koło na sposób warszawski. Że związek mógł być tylko tajnym dowodzi fakt, iż związek obejmuje państwo austryackie i rosyjskie. Jawne towarzystwo jako całość w dwóch państwach istnieć nie może. Przesyłanie listów drogą prywatną dowodzi także tajności stowarzyszenia. Ze Lwowa wyszedł pierwszy impuls do zreformowania ustawy, a dowodem artykuły w *Pobudce*, w *Wolnem polskiem Słowie*, które wyrażają konieczność połączenia socyalistów polskich i ruskich. Z karteczki znalezionej dowiadujemy się, że trzeba związek rozszerzyć na Bukowinę.

W ustawie nie było mowy o zjazdach prowincyonalnych, dopiero przy obradach nad reformą przyszli do przekonania, że organizacya prowincyonalna jest pożądaną. Związek chcieli rozszerzyć także na szkoły średnie i seminarya. Zakładanie bibliotek, uświadamianie tworzącego się proletaryatu miejskiego i wiejskiego, to wszystko, zdaniem prokuratora, nie należy do towarzystwa naukowego. Że tajny to był związek i socyalistyczny, dowodzą dalej karteczki, które mówią, że ideałem jest urządzenie społeczeństwa na zasadach kolektywistycznych i konieczną jest zamiana ustroju kapitalistycznego na kolektywistyczny. Kolektywizm jest kwintesencyą socyalizmu. Obrona więc, że radzili nad założeniem towarzystwa naukowego — odpada. Same broszury socyalistyczne nie dowodzą, że się jest socyalistą, lecz ze socyalisty naukowego przechodzi się zwykle na agitatora socyalistycznego. Kozłowski wreszcie przyznał, że jest socyalnym-demokratą.

Dalej dowodzi prokurator, że podsądni brali udział w tajnem stowarzyszeniu. Wszyscy zaprzeczyli, że należeli do towarzystwa tajnego — zaprzeczyli znajomość między sobą, zaprzeczyli zebrania u Klimaszewskiego — jednak nic **dodatniego** na swoją obronę nie przytoczyli. Później — gdy mieli niestety możliwość w więzieniu porozumienia się, wszyscy zaczęli twierdzić, że mieli na celu założyć **dwa** towarzystwa naukowe. Nigdzie nie mogę zobaczyć potrzeby zakładania takich towarzystw, a tylko potrzeba może zmusić jednostkę do przedsiębrania czegoś — istniało już bowiem tyle kółek, które wszechstronnym celom odpowiadały. Podsądni nie udowodnili tej potrzeby. Gdyby sprawa była tak niewinną, jak ją podsądni przedstawiają, nie byłoby takiem ich zachowanie. Abstrahując roztargnienie, zmieszanie i t. d. to przecież akademik inteligentny, nie poczuwający się do winy, nie potrzebowałby się tak wikłać w śledztwie. Jeżeli chodziło o legalną rzecz, trzeba było zaraz wszystko otwarcie przedstawić, nie taić nazwisk itd.

Dalej chce udowodnić prokurator na podstawie listów i karteczek, że towarzystwo nie było naukowe, lecz tajne socyalistyczne. Uzasadnia następnie swoje oskarżenie co do Kozłowskiego, Homalickiego i innych.

Dziwnem mu się wydaje, że Jelski, Januszewski i Wilczewski, obcokrajowcy(?), którzy przyjechali kształcić się w agronomii zajmują się oświatą ludu i należą do tow. „oświaty ludowej“. Chwalebnem by to było, gdyby za tem nie było co innego. To samo, że przestawali z tamtymi (z Klimaszewskim, Kozłowskim,) że z nimi żyli, a więc także musieli się porozumiewać, to ich obwinia i powinni odpowiadać. Podsądni nieumieją wytłumaczyć, na co zbierali wkładki — otóż ja twierdzę, że tylko na cele towarzystwa tajnego, które wymagało wydatków. „Ludzi tych młodych żal mi, (!) mam nadzieję, że to będzie przestroga na przyszłość. „Do Wysłoucha mam żal, że nie pohamował młodzieży, on wprawdzie młody, ale dojrzały, powinien być zupełnie świadom tego, co czyni, zwłaszcza w stosunku z młodymi, którzy nieraz są nieświadomi. W 1879 r., kiedy Wysłouch siedział w więzieniu w Warszawie, to zdaje mi się, że nie za sprawę narodową, lecz za socyalistyczną. Potem przeniósł się tutaj, aby łatwiej pod skrzydłami autonomii niż absolutyzmu szerzyć swoje tendencye i t. d.“

Tutaj dowodzi prokurator, że wkręcił się Wysłouch w koło dziennikarzy jak w koła akademickie, byle tylko agitować, że korespondował z tak podejrzanymi ludźmi jak Miłkowski, Limanowski, że młodzież do niego chodziła, nietylko w sprawach *Kuryera* i t. d., i t. d.

„Jakie stanowisko zajmował w organizacyi, nie wiem, to jest pewne, a dowodzi tego list, który doręczył Klimaszewskiemu, że o związku wiedział i brał w nim udział. Wysłouch jest prawdopodobnie ajentem tym, przez którego centralizacya mogła się znosić z grupami tutejszemi. — Trwam więc przy oskarżeniu.“

Prokurator kończy wywody swoje o godz. $^1/_2$2 po poł.

Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się o godz. $^1/_2$5.

Mała sala rozpraw zajęta szczelnie przez publiczność, pomiędzy nią kilka pań.

Obrońca Klimaszewskiego adw. prof. dr. **Ostrożyński** rozpoczyna swoją piękną obronę w sposób, w jaki to uczynił przed południem prokurator. Dwa znamiona nosi występek, o który oskarżenie pomawia wszystkich oskarżonych. Potrzeba, aby towarzystwo istniało, powtóre zaś aby było tajne. Pozbawiwszy podstawy pierwsze znamię, na odparcie zarzutu, że oskarżeni wiązać się mieli w tajne stowarzyszenie, wykazuje że to było niemożliwe wobec faktu, że oskarżenie z projektem swym się rozmyślnie nie ukazywali, statutów umyśnie nie zatajali, o czem najwymowniej świadczy nieśmiertelny stempel, na statucie, u Kozłowskiego znalezionym. Prokurator jednak widząc, że zarzuty na podstawie dwu powyższych znamion podniesione nie starczą, aby oskarżenie zasądzeniem zostało uwieńczone, zabarwił sprawę całą pokostem socyalizmu, a przecież na oskarżonych specyalnie zaś na kliencie mowcy Klimaszewskim cienia niema socyalizmu. A zresztą socyalizm jest rzeczą względną. Są różne wprost sobie sprzeczne kierunki, które niestety wszystkim u nas znane są pod jedną nazwą zbiorową „socyalizm“.

A przecież gdy jedne z nich jak anarchizm groźne są dla całości państwa, drugie jak socyalny demokratyzm walczą na drodze legalnej o najświętsze prawa człowieka.

Zapatrywania na świat nie mogą nikogo czynić przestępcą, prawo karne nie jest dla aniołów, lecz dla ludzi. Klient mowcy Klimaszewski jest bezkarny, jako obcokrajowiec, nawet gdyby zawinił, co jest nieprawdą. Mowca opiera się na tym samym paragrafie ustawy, o którym p. prokurator rano wspomniał, przytaczając okoliczność łagodzącą dla obcokrajowców.

Śliczne swoje przemówienie kończy dr. Ostrożyński tak ciepło, serdecznie, że nietylko w całem audytoryum ale nawet na surowych obliczach stróżów prawa wrażenie było widoczne. Apelując do trybunału jako do gremium ludzi, zwraca jego uwagę na los obcokrajowców w razie zasądzenia. Na całej pięknej naszej ojczyźnie brakłoby dla nich miejsca, bo wydaleni z Austryi w razie przyjazdu do Rosyi naraziliby się na bezzwłoczną deportacyę, a w razie przeniesienia się do Prus, nie długoby się mogli cieszyć swoją ziemią, swoją mową wobec rugów, tam praktykowanych.

Adw. dr. **Jekeles**, obrońca Kozłowskiego, zadawał sobie kilka razy pytanie, kto jest głównie w tej sprawie oskarżony. Nie chce ubliżyć oskarżonym, ale obżałowany jest głównie, nie żaden z nich, tylko socyalizm; tyle o nim mówiono, tak jego reprezentantów obracano, że jakby widział mowca powagi kilku wieków z zapytaniem wzajemnem na ustach: „Po co nas wsadzono do tej ciasnej sali i kazano razem przebywać, gdy na szerszej życia arenie ciągłą walkę toczymy.“

O ile twierdzenia oskarżonego Kozłowskiego nie są dowodem, co chętnie za prokuratorem przyznaję, — tak samo gołosłowne twierdzenia prokuratora nie są dowodem i dopiero dowodu wymagają, tego jednak dotąd nie było, a chyba już za późno o to się starać. Jak można polegać na listach jako jedynym rzekomym dowodzie winy, a których mieliśmy prawdziwy *ambaras de richesse*, wskazuje znany list anonima przez prokuratora trybunałowi przedłożony, a o którym przewodniczący sam się wyraził, że zawiera z początku samego tyle sprzeczności, że wiary dać mu nie można. Kozłowskiemu zarzucić może i zarzucił mu to w rozmowie dr. Jekeles, że przyznał się przed trybunałem, że jest socyalnym demokratą, gdy trybunał nie jest odpowiednem forum, bo ma sądzić czyny, nie zasady, ten zaś odpowiedział na to, że nie chciał kłamać, co jest dowodem, że zeznania oskarżonych brać należy wiarygodnie, nie jak zeznania złoczyńców.

Dr. **Lisiewicz**, znany obrońca, w pięknem, potoczystem i dosadnem przemówieniu w obronie czterech klientów t. j. Homulickiego, Januszewskiego, Jelskiego i Wilczewskiego skonstatował, że objaw związków między młodzieżą z koleżeństwa płynących, co zwłaszcza zauważyć można wybitnie u młodzieży z za kordonu, jest objawem, którym tylko cieszyć się można i życzyć, aby ta młodzież dalej szła po tej drodze, na którą wstąpiła przed dwudziestu mniej więcej laty, i po niej kroczy. Mowca z własnego doświadczenia długoletniego stwierdzić może, że sposobność do związków, na wspólności studyów opartych, jest częsta, że zażyłość w takich razach jeszcze częstsza. Ujemnych stron w stosunku wzajemnym klientów swoich do siebie dotąd nie zauważył i jest przekonany, że ich nikt nie zauważył z tych, którzy ze sprawą są obeznani. Walcząc szczęśliwie z argumentami prokuratora co do swych klientów, kończy tem, że skutków procesu zapoznawać nie można w sprawie bieżącej. Już śledztwo zaniepokoiło wiele rodzin w Królestwie, frekwencya w Dublanach z za kordonu już teraz jest o wiele mniejsza niż dawniej bywało.

Czy utrudnianie przystępu do szkół naszych rodakom z za kordonu jest na miejscu? P. obrońca ma nadzieję, że jego klienci jak i inni oskarżeni zostaną uwolnieni.

Godzina siódma — zabiera głos dr. Lilien obrońca Wysłoucha.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 października.

Według dzisiejszych doniesień z Wiednia jest prawdopodobnem, że **termin zwołania Rady państwa** znowu się odwlecze i że dopiero w pierwszych dniach grudnia zaludni się posłami marmurowy pałac na wiedeńskim Ringu. To odroczenie jednak nie wyszłoby na korzyść Sejmów, które zapewne około 25 listopada będą zamknięte. Powodem zaś spóźnienia Rady państwa ma być, iż między zamknięciem sesyi sejmowej a otwarciem parlamentu nastąpić jeszcze mają dłuższe obrady komisyi stałej dla sprawy kodeksu karnego. Powtarzamy to doniesienie na odpowiedzialność *Deutsche Ztg.*, która je podała — chociaż wątpimy, aby końcowe obrady owej komisyi karnej miały tyle czasu zająć, żeby aż potrzeba było zwlekać z tego powodu z otwarciem Rady państwa. Według naszych prywatnych doniesień z Wiednia powodem zwłoki mają być pewne trudności w ułożeniu budżetu, powstałe stąd, iż z wstawieniem w budżet cyfry dochodu z wódczanego podatku, który nie wypadnie tak pomyślnie, jak oczekiwano, jeszcze się rząd wstrzymuje do czasu, kiedy będzie miał zupełnie dokładne daty co do rozpoczętej nowej kampanii gorzelnianej, po której oczekuje pomyślniejszych wyników.

Z Austro-Węgier.

W niedzielę i poniedziałek odbyło się w **Czechach** kilka zgromadzeń wyborców młodoczeskich. W **Žiszkowie** stawał przed wyborcami dr. Juliusz **Gregr** i wypowiedział przy tej sposobności zasady klubu młodoczeskiego w Sejmie. Mowca zaznaczył konieczność przywrócenia **czeskiego prawa państwowego i koronacyi czeskiej**, gdyż tylko przez to zyska kraj gwarancyę politycznego i ekonomicznego rozwoju. Na podstawie historycznego rozwoju swego **mogą Czesi takie same mieć pretensye, co i Węgrzy**. Co do kwestyi koronacyi, to dynastyi zależeć musi na tem, aby sobie zastrzedz legalny stosunek do korony czeskiej i legalne do niej pretensye.

Pretensye te spoczywają właśnie na obopólnym układzie między dynastyą, względnie jej reprezentantem z jednej, a królestwem czeskiem z drugiej strony, a że koronacya nie jest niczem innem, jak uroczystem zatwierdzeniem tego stosunku prawnego, nie może koronacya ze względu na swój historyczny charakter żadną miarą być uważana za akt formalny tylko i kościelną ceremonię.

Stowarzyszenie czeskich akademików w Pradze *Jungmann*, które wyraziło swe uznanie dla postępowania rozwiązanej przez rząd czytelni akademickiej, otrzymało ostrzeżenie z namiestnictwa, że za najmniejsze przekroczenie statutów **zostanie rozwiązane**.

Sejm węgierski zbiera się, jak donosi *Wiener Abendpost*, 12 t. m.

Wczoraj odbyło się w **Zagrzebiu** pierwsze posiedzenie **Sejmu kroackiego**. Prezydent wspomniał w przemówieniu swojem o śmierci arcyksięcia Rudolfa i posłów: patryarchy Angyelica, ministra Bedekovicsa i biskupów: Hranilovicsa, Kasumovica i Turkalja. Następnie przedłożył sprawozdanie **deputacyi regnikolarnej**, które wejdzie na porządek dzienny Sejmu dnia 10 t. m. Przed posiedzeniem zebrała się na naradę partya narodowców, na którą przybył także minister **Josipovics**.

Z Niemiec.

Kreuz. Ztg. doniosła na pewne, że parlament niemiecki po krótkiej sesyi będzie rozwiązany przy końcu tego roku, a wybory będą rozpisane na luty, aby nowy parlament mógł się zebrać wcześnie na wiosnę dla uchwalenia na termin ustawy przeciw socyalistom. Inne dzienniki wątpią w trafność tego doniesienia, raz dlatego, że teraźniejszy parlament w tak krótkiej sesyi, jakaby w takim razie wypaść musiała, nie potrafi załatwić wszystkich spraw, których zwlekać nie można, powtóre dlatego, że pora zimowa, w której wypadałoby odbyć wybory, jest z wielu powodów zupełnie niestósowną i niedogodną. Teraz przypuszczają i inne dzienniki, że doniesienie *Kreuz. Ztg.* pochodzi z dobrego źródła i chociaż nie są zadowolone, przecież liczą się z tem i przygotowują do akcyi wyborczej, która może wywołać zupełnie inne ugrupowanie stronnictw, o ile sądzić można z teraźniejszych sporów.

Cesarz niemiecki wyjechał do Szwerynu, ale wraca wkrótce, bo car zdecydował się wreszcie przyjechać. Według wiadomości z Kopenhagi, car dnia 7 b. m. stanie w Kielu, a dnia następnego o godz. 3 po południu będzie w Berlinie. Czy to ostatnie uwiadomienie nie ulegnie jeszcze zmianie, to się dowiemy. Dlaczego car tak długo zwlekał z przyjazdem, na to pytanie wymyślono nową odpowiedź, a mianowicie, że car nie chciał odjechać z Kopenhagi przed przybyciem księcia Walii, który dopiero wczoraj tam przybył. Car miał naprawdę dość czasu na to, by przybyć do Niemiec, zabawić tu kilka dni i jeszcze na czas wrócić do Kopenhagi dla widzenia się z ks. Walii. Zwłoka w przyjeździe ma inną przyczynę: oto trzeba było wyczekać rezultatu wyborów we Francyi i do nowej sytuacyi zastosować swoje postępowanie. Teraz sytuacya we Francyi jest jasna teraz wie się na pewne, że ani z Boulangerem, ani z hr. Paryża, ani z ks. Hieronimem Napoleonem nie będzie trzeba robić układów, lecz kontynuować dawne, rozpoczęte z rządem republikańskim i z prezydentem Carnotem.

Z Paryża.

Wypowiedzieliśmy domniemanie, że doskonała odezwa St. **Genesta**, wzywająca konserwatystów do porzucenia Boulangera, jakkolwiek nie pozbawiona znaczenia moralnego, nie może mieć — niestety — większej doniosłości politycznej. Nowe fakta natury czysto politycznej potwierdzają tę opinię. Jest to wielce znaczącem, że **Hervé**, jeden z najbliższych doradców hr. Paryża, a zarazem redaktor orleanistowskiego dziennika *Soleil*, cofa, wobec wyborów ściślejszych, swą kandydaturę na rzecz bulanżysty, który otrzymał więcej od Hervé'go głosów. **Hervé** działa w porozumieniu z hr. Paryża, krok więc jego dowodzi, że hr. Paryża, obstając przy dotychczasowej swej polityce, nie myśli wyrzekać się przymierza z bulanżystami. **Hervé** szczegółowo motywuje cofnięcie swej kandydatury, przyczem wyraża przekonanie, że polityka parlamentarna prawicy w przyszłej Izbie powinna rozwijać się w dotychczasowym kierunku, zmierzając stanowczo i energicznie do **rewizyi konstytucyi**. Dowodząc ważności reform konstytucyjnych, powołuje się Hervé na manifest wyborczy Boulangera i na manifest hr. Paryża, stawiając w ten sposób oba dokumenta na jednym poziomie. Hervè odzywa się z uznaniem o usiłowaniach **unii liberalnej**, zmierzających do utworzenia konserwatywnej większości w porozumieniu z rojalistami, ale kombinacyę tę nazywa mrzonką, która nigdy nie może się urzeczywistnić. Hervé szczerym jest w swych słowach; oświadcza wyraźnie, iż zadaniem jego polityki jest wywołać za pomocą przymierza ze wszystkimi rewizyonistami rozdwojenie w obozie republikańskim...

Inaczej brzmi **odezwa Juliusza Ferrego** do wyborów **St. Dié**, gdzie przywódca oportunistów przepadł na wyborach 22 września przeciwko bulanżyście **Picot**. „Co do mnie, moi kochani obywatele — pisze Ferry — nie straciłem ja ani nadziei ani odwagi. Nowa próba, której przykrości nie mam potrzeby ukrywać, przyłączyła się do innych surowych doświadczeń, jakie zaznaczyły moją działalność polityczną. Ale podczas gdy ubolewać nam wypada nad haniebnem zbiegostwem w naszym okręgu, — **w kraju całym zwycięża polityka republikańska**, polityka zjednoczenia i praktycznej ostrożności, którą zawsze propagowałem. **Bulanżyzm**, którego niebezpieczeństwo jeden z pierwszych wskazałem, **został stłumiony**. **Rewizya** będzie przez republikańską Francyę **odrzucona**. **Republika wychodzi zwycięsko z niebezpiecznego przesilenia**. Cóż więc zależy natem, że zostawia mnie ona na polu walki. Niech żyje republika!“

Prezydent republiki przyjmował prezydyum **kongresu przemysłowego** pod przewodnictwem senatora **Poirrier**. W odpowiedzi na przemowę p. **Poirrier** wyraził **Carnot** życzenie, ażeby teraz, kiedy **przyszłość republikańskiej Francyi jest zapewnioną**, zajął się przyszły parlament nie tyle polityką spekulatywną, ile raczej sprawami praktycznemi celem moralnego i materyalnego poparcia pokojowego rozwoju Francyi.“

Z Serbii.

Według *Corr. de l'Est*, królowa Natalia w depeszach do swoich krewnych w Rosyi i Rumunii doniosła, iż przyjęcie jej przez ludność było nie do opisania pełne zapału, ale przy powitaniu nie było żadnego reprezentanta władzy, że zajechała do domu prywatnego, bo bramy zamku były dla niej zamknięte.

To wiemy z opisu przyjęcia, ale dobrze jest, że Natalia także to spostrzegła; mimo to w zawziętości swojej nie ustępuje i nie chce się zgodzić na warunki pobytu. Już dawniej regent Ristics proponował jej, aby się zobowiązała, iż za każdym razem tylko dwa do trzech tygodni zatrzyma się w Belgradzie, tak jak to Milan uczynił, a w takim razie będzie powitaną urzędownie ze wszystkiemi honorami i zamieszka przy boku syna w zamku; jeżeli nie przyjmie tego warunku, wtedy będzie traktowaną jak osoba prywatna. I tak się stało. Natalia ani w niedzielę, ani w poniedziałek nie widziała się z synem, wspomniany wyżej dziennik pisze nawet, że młody król sam nie chce się widzieć z matką, dopóki nie otrzyma zezwolenia od ojca, a zezwolenia tego Milan nie da, jeżeli Natalia nie przyjmie warunków przez regencyę przedłożonych.

Zawzięta walka między Natalią a rządem rozpoczęła się przeto na dobre; że się skończy jej upokorzeniem, to pewna, ale czy wyjdzie na korzyść jej syna, to bardzo wątpliwa, bo narodowi może się wreszcie sprzykrzyć to, że waśń domowa, pochodząca wyłącznie z zawiści osobistej, rozgrywa się w kraju, że zaprząta umysły, wywołuje zatargi i to w chwili, kiedy wszystkie siły należy skupić, do spokojnej pracy nad zreorganizowaniem kraju.

Przed kilku dniami donieśliśmy za węgierskim *Nemzetem*, że przewódca stronnictwa radykalnego Pasics zamierza postawić wniosek o przywołanie do kraju rodziny Karageorgiewiczów i myśli o detronizacyi rodziny Obrenowiczów. Pasics, zapytany o to przez belgradzkiego korespondenta do *Nar. Listów*, oświadczył: „Żadne państwo w Europie nie potrzebuje w tej chwili zupełnego spokoju tak, jak właśnie Serbia. Stronnictwo radykalne osiągnęło więcej, niż się mogło spodziewać, jest przeto zupełnie zadowolonem nową konstytucyą. Ono przypisuje sobie zasługę, że król Milan ustąpił z tronu. W młodym królu pokłada ono jak najlepsze nadzieje. Teraz poczytuje sobie za zadanie chronić młodego króla od wszystkiego, coby mogło narazić go na utratę tronu. W młodym królu upatruje stronnictwo radykalne reprezentanta nowej, rozpoczynającej się epoki i nowego parlamentarnego trybu rządzenia. Tron serbski nigdy nie stał tak silnie jak teraz i żadne stronnictwo nie stało na jego straży z taką zazdrością, jak teraz stronnictwo radykalne, za którem cały naród stoi. Jestem szczerym przyjacielem regencyi i rządu i pragnę, aby regencya została bez zmiany aż do pełnoletności króla.“

Kronika.

Kraków, 2 października.

Nuncyusz papieski arcybiskup Galimberti wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przejechał z powrotem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. Na tutejszym dworcu kolejowym był witany przez księcia biskupa Dunajewskiego.

W szkole sztuk pięknych w Krakowie rozpoczynają się wpisy uczniów 5 bm. w sobotę i trwać będą następnie w dniach 7 i 8 bm. We środę 9 bm. po wysłuchaniu rano w kościele św. Anny nabożeństwa, nastąpi otwarcie roku szkolnego i rozpoczęcie wykładów według oznaczonego programu.

Budowa wodociągów. Stosownie do oznaczonego przez komisyę wodociągową terminu wnoszenia ofert na budowę wodociągów z Regulic, złożone zostały wczoraj u prezydenta miasta trzy oferty, a mianowicie: spółki „Kurkiewicz i Kozakiewicz“, spółki „E. Udeiski, Frendenthal i Spka“ i spółki angielskiej „Majer i Spka“. Ostatnią ofertę złożył inżynier p. Leopold Maciejowski.

Magistrat wzywa wszystkich żołnierzy niepozostających w czynnej służbie wojskowej, ażeby się dla załatwienia przepisanej ustawą wojskową kontroli, mającej na celu sprawdzenie ich teraźniejszego pobytu i pouczenie ich o obowiązkach służby wojskowej, stawiali przed komisyą kontrolującą w czasie od 18 do 28 października b. r. Szczegółowe wiadomości określone zostały w wezwaniach ogłoszonych plakatami porozlepianemi po rogach ulic.

W sprawie desinfekcyi otrzymujemy od osoby kompetentnej następujące pismo:

„Lubo w Krakowie nie zaprowadzono jeszcze ogólnej, obowiązkowej desinfekcyi przedmiotów, używanych przez osoby dotknięte chorobami zakaźnemi, trzeba powiedzieć na pochwałę mieszkańców miasta, iż desinfekcya odbywa się wcale nierzadko czy na zlecenie lekarzy ordynujących, czy nawet z własnej inicyatywy stron, u których pojawiły się choroby zakaźne. Dlatego przy trafnem zrozumieniu znaczenia prawdziwej desinfekcyi zaprowadzenie ogólnego pod tym względem obowiązku niewątpliwie nie napotka na trudności, a odda miastu bardzo wielkie usługi na polu poprawy zdrowa publicznego, że tu wymienimy np. tylko ochronę młodzieży szkolnej od chorób zakaźnych dawniej wśród niej często grasujących. Przy tej sposobności na miejscu będzie zapewne zwrócić uwagę publiczność i na znaczenie desinfekcyi dla osób kupujących włosie i pierze, nieraz będące nośnikiem chorób zakaźnych. Dlatego chcący być zupełnie w tej mierze spokojnymi, nabywając np wyprawy ślubne, zrobią najlepiej, jeżeli włosie i pierze poddadzą desinfekcyi w miejskim zakładzie, pobierającym za to bardzo umiarkowane opłaty. Wobec tego, że zaraźliwość suchot płucnych nie ulega dziś wątpliwości, jest rzeczą sumienia bez poprzedniej desinfekcyi ani nie pozwalać zdrowym używać bielizny i pościeli po suchotnikach, ani tem bardziej tych rzeczy nie sprzedawać“.

W kasynie powszechnem w sobotę 5 bm. odbędzie się zabawa tańcująca w połączeniu z koncertem. Zarząd uprasza panie o przybycie w toaletach spacerowych.

Do Towarzystwa im. St. Staszica przystąpili jako członkowie wspierający: Zygmunt Minejko, inżynier w Małej Azyi; dr. Franciszek Hoszard, członek Wydziału krajowego, i księgarnia polska we Lwowie.

Urzędowy pospiech. *Gazeta Lwowska* w numerze z d. 1 **października** zamieszcza sprawozdanie z posiedzeń krajowego komitetu chowu koni z d. 12 **marca** i 26 **czerwca** b. r.

Z Monasterzysk donoszą, iż zawaliła się tam cerkiew, na budowę której fundusze zebrane były w drodze publicznych składek.

Katastrofa kolejowa. Telegram doniósł nam wczoraj o zderzeniu się dwóch pociągów osobowych w tunelu między **Ariano a Pianerotollo** we Włoszech. Dzisiaj dowiadujemy się, że katastrofę spowodowała ta okoliczność, iż pociąg osobowy, jadący z **Neapolu**, nie zaczekał na stacyi, gdzie się krzyżować miały pociągi, aż nadejdzie pociąg z **Foggii**, lecz ruszył w dalszą drogę, mając zamiar minąć się z tym pociągiem na stacyi następnej. Tymczasem pociąg z Foggii spóźniwszy się zdążał z wielką szybkością i zamiast na stacyi, spotkał się z pociągiem neapolitańskim w pomienionym tunelu. Rozegrała się okropna scena: w tunelu panowała ciemność, lokomotywy obie i pierwsze wagony, w których wieziono woły, zostały zdruzgotane, wszystkie wagony wykoleiły się i doznały uszkodzenia. **Koło 30 osób poniosło śmierć na miejscu**, wiele jest rannych. Ci, co pozostali przy życiu, nie mogli wydobyć się z tunelu i omackiem między rannymi ludźmi i wołami szukali wyjścia. Minister robót publicznych udał się na miejsce wypadku.

Na wszelki sposób całe zajście rzuca smutne światło na zarządy kolei włoskich.

Z Petersburga donoszą do *Kur. Warsz.*, iż znany wiedeński inżynier Hobb czyni tam starania o przeprowadzenie nader doniosłego zamiaru, mającego na celu utworzyć nową komunikacyę wodną, któraby w stosunkach międzynarodowego handlu stanowiła prawdziwą epokę. Projekt inżyniera Hobba zasadza się przedewszystkiem na połączeniu kanałem Elby z Morawą, wpadającą, jak wiadomo, do Dunaju. Dalej Elba ma być połączoną z Odrą, a ta znów nowym kanałem z Wisłą. W dalszym ciągu chodzi o połączenie Wisły, o ile ta naturalnie będzie należycie uregulowaną, z Dniestrem. Taki związek kanałów połączyłby z sobą nader ważne pod względem handlowym morza: Niemieckie, Bałtyckie i Czarne. Olbrzymie to przedsiębiorstwo, wymagające setek milionów i długich lat pracy, zdaniem Hobba, stokrotnie się opłaci przez utworzenie komunikacyj wodnych tanich, z któremi koleje nie mogłyby nawet konkurować. Główna przecież trudność leży w uregulowaniu koryta Wisły, gdyż to może być uskutecznione tylko za wspólnem porozumieniem się trzech państw. — Podobno projekt Hobba w ministeryach skarbu i komunikacyi znalazł wielu zwolenników i, według zapewnień osób kompetentnych, ma być przedstawiony do bliższego zbadania i zastanowienia się, czy jest możliwość przyprowadzić do skutku olbrzymie to i doniosłe przedsięwzięcie.

Przykład oszczędności. Dzienniki warszawskie donoszą: „Dobiega już dziesięć lat, jak ośmiu kolegów, związanych ścisłym węzłem przyjaźni, z inicyatywy jednego z nich postanowiło utworzyć wspólną kasę oszczędności, aby z czasem uzbierać jakiś poważniejszy kapitał. Byli to pracownicy jednej z warszawskich kolei, zajmujący posady biurowe. Nie są nam wiadome bliższe szczegóły wkładów i obrotów pieniędzmi, gdyż rzecz całą uczestnicy kasy utrzymywali w głębokiej tajemnicy. Dopiero śmierć jednego z nich ujawniła zawiązaną spółkę. Musiano sporo oszczędzać i szczęśliwie operować, kiedy po dopełnionym rachunku matka nieboszczyka, nie wtajemniczona w oszczędności syna, dostała jako zwrot udziału 3145 rubli. Wypada nadmienić, iż uczestnicy tej kasy nie pobierają zbyt wysokich pensyj, a jednak potrafią stale wnosić obowiązkowe wkłady i zwracać pożyczki, jakie w rozmaitych potrzebach z wzajemnej kasy zaciągali. Pozostałych przy życiu siedmiu uczestników postanowiło kasę nadal utrzymać.“

Po amerykańsku. Kilka tygodni temu statek parowy pocztowy z Antwerpii zawinął do Filadelfii, mając na pokładzie 216 emigrantów. Stosownie do nowych przepisów odmówiono wszystkim wstępu na ziemię amerykańską. Ale na pokładzie znajdowały się dwie młode i ładne panienki, tą odmową prawdziwie zrozpaczone. Prawie żartem powiedziano im, że innego sposobu dostania się na ląd niema, jak tylko zostać Amerykankami przez wyjście za mąż za Amerykanów. I cóż dziwo! jeden z pasażerów, bogaty Amerykanin i jakiś jego przyjaciel, który wyjechał naprzeciw niego, oświadczyli się za mężów i zostali przyjęci. Zaraz na pokładzie odbył się ślub i młode emigrantki postawiły na swojem — dostały się do Ameryki.

Wróble pod sądem. Oskarżenie, opracowane przez wydział ornitologiczny ministeryum rolnictwa Ameryki północnej, obejmuje cztery strony i zawiera ni mniej ni więcej tylko trzy tysiące punktów. — Wszelkie złe, — jakie wróblowi przypisywano dotąd prywatnie, — tu powtórzone jest z urzędu, a na obronę nie jest przeciwstawioną ani jedna cnota. Świadkowie, którzy obserwowali ich zbrodnicze życie, oskarżają je, że zjadają nasiona zboża i jarzyn w olbrzymiej ilości i niszczą owoce. Wróbel pustoszy winnice, niszczy drzewa i [illegible], dręczy spokojnych śpiewaków skrzydlatych i ptaki użyteczne i wyrzuca je z własnych gniazd. Zuchwały, monotonny i fałszywy [illegible], kłótliwe przyzwyczajenia i nieporządek wszędzie czynią je nieznośnemi. Wróbel według oskarżenia jest szkodliwym pod każdym względem obywatelem świata. — Oskarżyciele wnoszą, aby wróble tępić na wszelkie sposoby, strzelać je, truć i niszczyć ich gniazda. Wydane być mają rozporządzenia ze strony władzy, mające na celu wytępienie wróblej plagi. Gdy wróble przywiezione do Ameryki z Europy, wielce się z nich radowano i stały się one najpopularniejszemi ptakami w kraju. Jednak nieznośne ich nałogi wkrótce poznano i wielka miłość zmieniła się prędko w gorzką nienawiść.

Ołówki świecące. Ostatnią modną nowością w Paryżu są ołówki świecące. Ołówkami takiemi pisać można po ciemku, gdyż wszystkie litery wtedy świecą się, przy świetle zaś blask swój tracą. Nowość ta zyskała w Paryżu uznanie i znalazła największe zastosowanie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielką młodszą w Moszczenicy Niżnej [illegible] Stobierską, kierującą szkołą filialną w Moszczenicy Niżnej; tymczasową nauczycielką młodszą w [illegible] Stefanię Migdałównę, stałą nauczycielką szkoły [illegible] w Bi[illegible] Polskich.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 3 października: Pierwszy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „[illegible]", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę 5 października: Drugi gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Narcyz Rameau", dramat w 5 aktach Brachvogla.

W niedzielę 6 października: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Kupiec Wenecki", komedya w 5 aktach Szekspira.

TEATR.

Armand Dutertre-Pluciński na naszej scenie. „Ludwik XI". — „Świat nudów". — „Pan Alfons".

Aż do wczorajszego wieczoru zdawało się, że środki i zdolności występującego tu gościnnie od tygodnia paryskiego aktora nie wystarczą, aby przełamać odporność Krakowian dla nowego a dobrego żywiołu, jaki wprowadził on bezwiednie na naszą scenę i aby przekonać szersze koło publiczności, że także w teatrze nie zawsze to tylko jest złotem, co się świeci [illegible] widza, rozlubowanego w konwencyonalnych efektach czyli „kawałach aktorskich", jak mówią za kulisami. Wczoraj dopiero ocenione zalety tego poważnego artysty i — przełamały się pierwsze lody...

Pod względem artystycznym przedstawia istotnie p. Dutertre niemal zupełnie obcy w teatrze naszym żywioł i przedstawicielem odrębnej od naszym szkoły, a raczej roboty artystycznej, stawała mu zrazu w poprzek tej drogi [illegible] do zdobycia żywszej sympatyi naszego widza, [illegible] teatrem polskim braterskich ślubów temu, nie żądzą złota lub sławy gnanemu do Galicyi optymiście.

P. Armand Dutertre-Pluciński nie jest wirtuozem i nie ma pretensyi stawać wobec nas jako taki, goszcząc na deskach polskiej sceny: dla wywołania efektu, dla brawury nie poświęca artysta ten niczego, poświęca zaś wszystko dla prawdy, dla czystości i prostoty kompozycyi, zawsze trafnej, jędrnej i krzepkiej. Trochę prawda z francuska, ale jakże dobitnie, zrozumiale i rozumnie przemawia on do nas ze sceny! Nie olśniewa nas potęgą talentu, ale w całości korzystniejsze pod wieloma względami od naszych utalentowanych sprawić musi na rozważnym widzu wrażenie, bo wrażenie w **granicach warunków swych wzorowego aktora.** Są pewne cechy wspólne, które go w polskiej familii teatralnej zbliżają nieco do Antoniny Hofman; innym przypomina on znowu warunkami swemi, dosadnością tonu i ostremi konturami w opracowaniu ról nieodżałowanego Rychtera. Na scenie polskiej mógłby prawdopodobnie jedynie jako reżyser zająć pierwszorzędne stanowisko.

„Nie istnieje inna prawda dla aktora na scenie, jak tylko grać swą rolę tak, jak była napisaną", powiedział trafnie Sarcey w jednej z teatralnych kronik dziennika *Le Temps*. Tejże słusznej zasady trzymał się p. Dutertre, opracowując rozumnie rolę Ludwika XI w tragedyi Delavigne'a i kształtując mistrzowsko rolę Montaiglina w przedziwnej sztuce Dumasa „Pan Alfons".

W odtworzeniu obu tych postaci zdumiewał p. Dutertre logicznem wyprowadzeniem wszystkich momentów gry z obmyślanej istoty charakteru i dzieła, jak niemniej zupełnie odrębnym stylem gry aktorskiej.

Ludwik XI, typ tyrana z XV wieku, współczesny Ryszardowi angielskiemu, jest przedstawicielem machiawelizmu, opartego na szerokich widokach politycznych. W epoce średniowiecznego zdziczenia obyczajów, gdy nie zamarły jeszcze resztki feudalizmu, Ludwik XI pracą kata i postrachem tyranii, zdradą, podstępem i przekupstwem spajał państwową jedność Francyi. Charakter jego był mięszaniną instynktów tyrana, wielkiego polityka i komicznego a brudnego mieszczucha; było w nim, jak powiada Paweł St. Victor coś z Tyberyusza i Tartuffe'a. Ludwik XI Delavigne'a skupia w sobie wszystkie te rysy dziejowe przez trzy akta i żyje przed nami drapieżny, wstrętny, trwożny, samolub, bezsilny a zuchwały; tragicznie stylizowanym staje się dopiero nagle w akcie ostatnim. Nie było rzeczą aktora niekonsekwencyę tę zagubić, to też chociaż w scenie modlitwy siła realizmu wykonania tamowała nam oddech w piersi, w następnym akcie mogliśmy bez gniewu podziwiać klasyczną pozę. Takie ślepe posłuszeństwo autorowi jest jednym z warunków wzorowego aktora.

Słusznie więc uczynił p. Dutertre, nie wychodząc w opracowaniu roli Ludwika po za literackie jej granice dla ocalenia logiki faktu życiowego, lub dla jakiegoś aktorskiego *salto mortale*, rozważnie uczynił poprzestając na plastycznem stwierdzeniu psychicznej wyłącznie patologii tej postaci; półklasyczny bowiem utwór Delavigne'a zużytkowywać samowolnie jako kanwę do przerażającego a wstrętem napawającego, na patologii fizycznej opartego, szpitalnego studyum wolno było jedynie Rossiemu.

Z powodu braku wyboru w miejscowym repertuarzu czuł się p. Dutertre zmuszonym wystąpić po raz drugi w roli mniej z naturą uzdolnień swoich zgodnej, grając Bellaca w „Świecie nudów".

Wczoraj wystąpił po raz ostatni jako Montoiglin w „Panu Alfonsie" i przekonał żywo publiczność i artystów, jakie można szczerością i prostotą stylu przy najskromniejszych nawet środkach wywrzeć wrażenie, jeśli się zaniecha hołdować komedyanctwu i pojmie poważnie a bez zarozumiałości zadanie artysty dramatycznego. Obok skończonej gry naszego gościa rozkoszować się można wczoraj było całą pełnią talentu p. Wojnowskiej — najistotniejszego może talentu na naszej scenie.

Do „Pana Alfonsa" wrócimy jeszcze: pożądanem by było, żeby teatr nasz wrócił raz jeszcze do niego także.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Malarze nasi, biorący udział w wystawie paryskiej, zyskali zasłużone uznanie. Paryski korespondent *Frankf. Ztg.*, Feliks Vogt, wysoko podnosi zalety dzieł Bilińskiej, Chełmońskiego i Wacława Szymanowskiego.

⁂ Jerzy Ebers, znany powieściopisarz, położył wielką zasługę na polu medycyny. Temu to sławnemu egyptologowi medycyna zawdzięcza rzeczywisty pogląd na sztukę lekarską u starych egipcyan. Ebers nietylko odnalazł bardzo ważne dzieło, traktujące o medycynie, lecz najważniejsze rozdziały, zajmujące się chorobami oczów, opisał, przetłomaczył i zaopatrzył w komentarze. Trudności przytem miał wielkie, gdyż niedość jest przeczytać dany wyraz, lecz znać trzeba jeszcze dokładne znaczenie i zastosowanie w medycynie. Rękopis, znaleziony przez Ebersa, datuje się z czasów dynastyi 18-tej, czyli z roku około 1500-go przed Chrystusem, — jest to dzieło zbiorowe, zawierające mnóstwo recept. Dzięki więc Ebersowi, obecni lekarze zagłębiać się mogą w najstarszej księdze mądrości, bo pisanej na tysiąc lat przed Hypokratesem.

⁂ „Szalona jazda", galopada Jana Kordeckiego na fortepian, ukazała się nakładem J. K. Gadomskiego w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za wrzesień 1889:

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 78.848 złr. 97 ct.; wpłynęło 1 312 złr. 98 ct.; zwrócono 69 złr. 11 ct. Stan z końcem miesiąca 80.092 złr. 84 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 182.357 złr. 34 ct.; wpłynęło 12.026 złr. 83 ct.; zwrócono 13.409 złr. 21 ct. Stan z końcem miesiąca 180.974 złr. 96 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 320.096 złr. 84 ct.; spłacono 82.776 złr. 74 ct.; udzielono nowych 94.651 złr. Stan z końcem miesiąca 331.971 złr. 10 ct.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa na posiedzeniu z d. 30 września załatwiła między innemi następujące ważniejsze sprawy.

Zarząd pocztowy odniósł się do Izby z prośbą o udzielenie opinii, czy dostawianie stronom przesyłek pocztowych do domów byłoby na czasie i czy odpowiadałoby życzeniom stanu handlowego i przemysłowego. Taryfa wynosiłaby za 5 kilogramów przesyłki 5 cent., za 10 kilogr. 10 cent., a za więcej niż 10 kilogr. 15 cent. Nadto musiałyby strony, chcące korzystać z tego ułatwienia opłacać t. z. magazynowe, miesięcznie po 5 złr., a w mniejszych miejscowościach po 3 złr. W razie nieodebrania przesyłki z poczty w przeciągu 48 godzin musiałyby strony interesowane opłacać tytułem sklepowego po 1, a względnie po 2 centy dziennie. Izba uchwaliła w zasadzie, że powyższe zarządzenie proponowane przez zarząd pocztowy co do dostawiania stronom przesyłek pocztowych do domów, jest bardzo pożądane i dogodne dla stron, ale z drugiej strony uchwaliła Izba odpowiedzieć, że nie może zgodzić się na opłatę t. z. „magazynowego", jako opłaty niczem nieuzasadnionej. Dla podniesienia upadającego ruchu pocztowego przesyłek 5 kilogramowych doradza Izba zarządowi pocztowemu obniżenie portoryum, albowiem spedytorowie prywatni, trudniący się obecnie odstawą przesyłek pocztowych do pomieszkań adresatów, pobierają należytość o 30 procent niższą.

Na wniosek komisyi handlowej oświadczyła się Izba za zmniejszeniem obowiązkowej pojemności minimalnej beczek przy eksporcie piwa z 1/4 na 1/8 hektolitra.

Na wniosek p. Niemczynowskiego uchwaliła Izba wnieść do wys. ministerstwa handlu należycie umotywowaną petycyę co do założenia drugiego bezpośredniego drutu telegraficznego między Wiedniem a Lwowem.

Na wniosek p. Kulki uchwaliła Izba wnieść petycyę do wys. ministerstwa handlu, ażeby ta władza użyła swojego wpływu i zniewoliła kolej północną cesarza Ferdynanda i kolej galicyjską Karola Ludwika do znacznego obniżenia taryf przewozowych dla cukru, albowiem przemysłowi temu w Przedlitawii zagraża wielkie niebezpieczeństwo, wskutek licznych fabryk cukru, powstałych na Węgrzech w czasach ostatnich i wskutek bardzo niskich taryf przewozowych dla cukru na kolejach węgierskich. Równocześnie ma lwowska Izba poruszyć tę sprawę w innych Izbach przedlitawskich i wywołać wspólną akcyę w kierunku wyżej wskazanym.

Pożyczka propinacyjna. Dnia 30 września odbyła się w Laenderbanku w Wiedniu konferencya syndykatu galicyjskiej pożyczki propinacyjnej, celem ułożenia szczegółów prospektu emisyjnego tej pożyczki. Jako termin subskrypcyi przyjęto dzień 9 października, zaś kurs emisyjny będzie dopiero w ostatniej chwili oznaczony. Subskrypcya odbywać się będzie w Wiedniu, we wszystkich stołecznych miastach krajów austryackich, a prócz tego w Berlinie, Frankfurcie, Stutgardzie, Monachium, Strasburgu, Zurychu, Bazylei i Genewie.

Budowę drugiego toru kolei Karola Ludwika z Dębicy do Przemyśla powierzył zarząd kolei Karola Ludwika pp. Ziembickiemu i Grossowi, uwzględniając znakomite ich wywiązanie się z przedsiębiorstwa budowy drugiego toru z Krakowa do Dębicy. Budowa ta postępuje tak szybko i intensywnie, że w sferach wojskowych nareszcie zniknie uprzedzenie do inżynierów i przedsiębiorców polskich, zwłaszcza że, jak w swoim czasie donosiliśmy, i cesarz podczas pobytu w Dębicy wyraził p. Ziembickiemu uznanie, chwaląc energię i aktualność przedsiębiorstwa. Budowa toru z Dębicy do Przemyśla rozpocznie się wkrótce, bo spółka mając cały park budowlany i personal pod ręką, może natychmiast przystąpić do roboty. Termin ukończenia budowy jest znowu bardzo krótki, ale już dziś nikt nie wątpi, że p. Ziembicki pokona wszelkie trudności.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)
Kraków, 1 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·50	9·31
Żyto	7·65	7·85
Jęczmień	7·20	8·—
Owies	7·—	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	8·—	9·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·—
Słoma		2·80
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·40
Ziemniaki za hektolitr	2·—	2·10
Jaja za kopę	1·30	1·40
Masło za garniec	3·25	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „ „		73·—
Potraw za 100 kilogr.	2·40	3·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 2 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738.0 mm	738.5 mm	733.6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	10+°,6	7+°,4	+14°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	ENE 1	ENE 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	95%	98%	89%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	9	10 deszcz

Uwagi: Barometr w dość znacznym ruchu przy zmiennych i po części silnych wiatrach; stan nieba przeważnie pochmurny, chwilami nieznaczny deszcz. Dalszy stan nieba bez znacznej zmiany, przeważnie niepogoda.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 2 października. Br. Possinger, namiestnik Austryi Niższej, iść ma na pensyę. Następcą jego ma być hr. Kielmannsegg.

Wiedeń, 2 października. Cesarz przyjmował na całogodzinnej audyencyi ministra wojny Bauera.

Dzisiaj wyjeżdża cesarz do Muerzsteg.

Wiedeń, 2 października. Ruch czekowy w pocztowych Kasach oszczędności w miesiącu wrześniu doszedł do 124·4 mil. złr.

Preszburg, 2 października. W tutejszej załodze w batalionie pionierów grasuje epidemicznie choroba oczu — trachom. Wczoraj komisya lekarska skonstatowała, że choroba ta nawidziła 52 żołnierzy.

Berlin, 2 października. Cesarstwo wyjadą z Aten 31 października i udadzą się do Konstantynopola.

Wczoraj przybyła para cesarska do Schwerinu.

Berlin, 2 października. Według najświeższych doniesień z Zanzibaru blokada wybrzeży ustała. Okręty niemieckie, angielskie i portugalskie wracają do kraju; mimo to trwa zakaz dowozu broni i materyałów wojennych. Okręty niemieckie i angielskie będą mieć i nadal prawo przeglądania okrętów.

Berlin, 2 października. *Voss. Ztg* mówiąc o parlamencie niemieckim, popiera żądanie, postawione przez dziennik *Conserv. Corresp.*, aby ustawa przeciw socyalistom była przedłożona nowemu parlamentowi.

Freis. Ztg sądzi, że parlament będzie jeszcze tego roku rozwiązany, a nowe wybory będą rozpisane na początek stycznia przyszłego roku.

Monachium, 2 października. Wczoraj odbyła Izba poselska pierwsze posiedzenie.

Stuttgart, 2 października. Na stacyi Wildpark zderzyły się dwa pociągi kolejowe. Zginęło osób siedm, rannych jest czterdzieści.

Berna, 2 października. Rada związkowa uchwaliła, że ustawa o prawnem zastępstwie państwa wejdzie w życie z dniem 15 b. m.

Paryż, 2 października. Wczoraj odbył się pogrzeb gen. Faideherbe'a. Wszyscy ministrowie, obecni teraz w Paryżu i generałowie byli obecni. Carnota zastępował Bragere. Minister wojny Freycinet wygłosił mowę. Następnie odbyła się defilada wojska przed trumną.

Rotterdam, 2 października. Strejkujący wybrali wczoraj komitet, celem prowadzenia układów z wioślarzami. Uchwalono, aby od dotychczasowych żądań nie ustępować.

Rzym, 2 października. *Fanfulla* donosi, że w zamku królewskim w Genui znaleziono w pałacu królewskim wielką puszkę z białej blachy, wypełnioną materyałem wybuchowym, z palącym się knotem.

Wybuch byłby nadzwyczaj silny, gdyby puszki za wczasu nie znaleziono.

Belgrad, 2 października. Królowa Natalia dotąd nie widziała się ze synem. Jeżeli nie zgodzi się na warunki regencyi, wcale z nim widzieć się nie będzie.

Belgrad, 2 października. Położenie jest bardzo groźne. Natalia oświadczyła Gruiczowi, że żadnych warunków od rządu nie przyjmuje. Pozostanie stale w Serbii, bo jako obywatelce serbskiej nikt jej tego wzbronić nie może.

Gruicz nie chce już więcej prowadzić rokowań z Natalią. Usposobienie ludności zwraca się przeciw regencyi. Król Aleksander jest wzięty pod najściślejszą straż. Persiani zachęca Natalię do wytrwania.

Londyn, 2 października. *Contemporary Review* umieściła przeciw potrójnemu przymierzu artykuł, którego autorem ma być Gladstone. Dzienniki angielskie zajmują się bardzo tym artykułem.

Kursa telegraficzne.
Wagiełdzie wiedeńskiej

dnia 1 października 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	75
Zjednoczony dług w srebrze	84	60
Austryacka renta złota	110	20
5% austryacka renta (marcowa)	99	65
Akcye banku austro-węgierskiego	921	—
Akcye kredytowe	307	—
Londyn	119	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	42½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Kancelarya adwokata
Dra Lesława Borońskiego
przeniesiona
na róg ulicy Siennej (dawniej Mały Rynek) **i Stolarskiej (Sienna 7.)**
naprzeciw Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego.

NADESŁANE.

Powróciłam i udzielam lekcyi śpiewu
Stanisława Heumann
uczennica Lampertiego (ojca)
Ul. św. Anny, Nr. 11, 2gie piętro.
(2395 2-5)

NADESŁANE.

Konkurs.

Dyrekcya Towarzystwa muzycznego „**Harmonia" we Lwowie** rozpisuje niniejszem konkurs na następujące miejsca muzyków przy kapeli towarzystwa:

jednego skrzypka solisty
„ wiolonczelisty
„ klarnecisty
„ fagocisty
„ flügelhornisty
„ waltornisty
„ kontrabasisty.

Grający na dwóch instrumentach otrzymają pierwszeństwo. Zgłosić się należy ustnie lub pisemnie do dyrekcyi towarzystwa przy ul. Strzeleckiej l. 7 najdalej do 31 października br.
(2412 2-3)

NADESŁANE.

Powróciwszy do Krakowa ordynuję od 3-4 popołudniu.
(2387 3-3)
Ul. Floryańska Nr. 22.
Docent Dr. Mars.

NADESŁANE.

Losy Jó-Sziv. Z nadesłanych dotychczas w miejscach subskrypcyjnych zgłoszeń można wnioskować zupełny skutek subskrypcyi na losy Jó-Sziv, mającej się odbyć 2 i 3 października. Pokazuje się, że publiczność objawia zawsze jednakie usposobienie dla małych losów, co też wyraża się w wysokiem ażyu takich losów. I tak notują węgierskie losy Czerwonego krzyża za imienną wartość 5 złr. około 12 złr. 50 ct. losy Bazyliki za 5 złr. — 8 złr. 50 ct. Losy Jó-Sziv mogą na porę gwiazdkową i noworoczną tworzyć właściwe i wyłączne losy na podarki, gdyż kurs około 5 złr. jest do tego szczególniej korzystnym, i z tej też okoliczności tłumaczy się zajęcie publiczności mającą nastąpić subskrypcyą w dostateczny sposób.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Doktorowi Stanisławowi Steinerowi c. k. starszemu lekarzowi w Wieliczce, za jego bezinteresowną, umiejętną i zgodną z wymogami nauki pomoc, jąką niósł mojej nieodżałowanej ś. p. żonie z narażeniem własnego zdrowia, powodzenia i praktyki. Pomimo, że żywioły nieprzychylnie Mu usposobione w dotkliwy sposób Jego zacne i pełne poświęcenia postępowanie wyzyskiwały, jednak Jego poczucie ludzkości wyższe nad wszystkie zazdrością powodowane niechęci, kierowało się głęboko i należycie zrozumiałymi obowiązkami swego stanu, miłością bliźniej wylaną i współczuciem dla cierpiącej.

Wiadomo nam dobrze, że podziękowanie niniejsze Ciebie jako człowieka nie szukającego rozgłosu niemile może dotknie, nie mamy jednak na razie innego sposobu na okazanie Ci Wielmożny Doktorze naszej wdzięczności.

Przyjm zacny i drogi Doktorze za twe bezinteresowne poświęcenie, za straty materyalne i moralne, które Cię niezawodnie niemile dotknęły przy ratowaniu nam najdroższej żony i matki na tem miejscu nasze serdeczne podziękowanie z tem zapewnieniem, że wdzięczność dla Ciebie w sercach naszych do śmierci nie wygaśnie.

Wieliczka, wrzesień. Józef Hubaczek z rodziną.

Kraków, dnia 2/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	123	—	124	25
Marki niemieckie za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	44	9	54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	25	98	25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ „	98	25	99	25
5% „ „ „ „ „	100	50	101	50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	104	25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	—	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95	—	96	25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86	75	87	75

Lwów, dnia 30/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277	—	281	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	—	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98	40	99	40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 1/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	15
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	87	80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	94	75
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	94	30

Wiedeń, dnia 1/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83	75	83	95
5% „ „ srebrna za złr. 100	84	60	84	80
4% „ „ złota za złr. 100	110	20	110	40
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99	65	99	85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132	75	133	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138	—	138	40
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144	—	144	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	175	—	176	—
„ z r. 1864 bez % pół za 100	174	50	175	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa za złr. 100	95	05	95	25
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112	40	113	—
Pożyczka prem węg. po 100 zł. „ 100	138	—	138	50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	137	50	138	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127	75	128	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	60	105	—
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	104	24	105	—
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104	70	105	20
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	87	80	88	40

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	50	101	—
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	-	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	50	104	—
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	25	100	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	70	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	99	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	50	98	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102	75	103	25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	80	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	—	111	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	—	8	25
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	181	50	182	50
Clary na 40 złr. m. k.	59	50	60	—
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	126	—	128	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	70	25	30
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61	—	62	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	50	19	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	30	12	60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	20	20	70
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	139	20	139	60
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	114	40	114	75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	307	—	307	40
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	317	50	318	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280	—	283	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	246	—	246	50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	921	—	923	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	238	75	239	25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	372	—	374	—
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2590	—	2600	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	192	50	193	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154	25	154	75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	235	75	236	25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	234	60	235	—
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	122	75	123	25

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	67	5	69
20-to Frankówki za sztukę	9	48	9	49
30-to Markówki za sztukę	11	69	11	71
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	73	9	78
Funty szterlingi za sztukę	11	93	11	98
Banknoty włoskie za sztukę	46	75	46	85
Ruble papierowe za 100 sztuk	123	25	123	50

Ogłoszenie.

Ogród botaniczny

w Krakowie

wysprzedawać będzie po bardzo zniżonych cenach dublety kwiatów i roślin ozdobnych od 1 do 31 Października codziennie od 8—11 przedpołudniem oraz 2—5 godz. popołudniu.

2418 1 3 **Dyrekcya ogrodu Botanicznego.**

Z d. 1 października b r.

otwartą została

w domu Wgo Lenerta, ulica Sławkowska, 6, I piętro,

Kuchnia Domowa

z charakterem czysto prywatnym.

W pięknie urządzonych salonach wydają się **śniadania, obiady i kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone,** w cenach dla każdego przystępnych. 2430 1 3

Józefa Horn.

Na czasie!

Wałeczki do szczelnego zaopatrywania okien, Rogóżki kokosowe i z łyczka „Manilla“

w rozmaitych wielkościach i deseniach

poleca 2416 1 3

W. Krzysztofowicz

Kraków, Rynek, linia A—B, 37.

Lekcyj języka rosyjskiego

udziela akademik, wychowany w Rosyi. Adres: **Z. K., ulica Garbarska, 20, I piętro.** 2428 1 3

W Hotelu Narodowym

w Krakowie

są **do wynajęcia pokoje miesięcznie** dla Panów Akademików, tudzież **lokal na restauracyę.**

Wiadomość w miejscu. 2427 1 3

Znana

„Kuchnia Litewska“

ul. Floryańska, L. 15, I piętro,

rozpoczyna obecnie drugi rok istnienia. Uznanie ogólne zawdzięcza temu, iż wszystkie potrawy przyrządza na świeżem maśle, sposobem domowym. Obiad z 2 potraw 27 ct., miesięcznie złr. 7.50, z 3 potraw 37 ct., miesięcznie 10 złr., z 4 potraw 47 ct., miesięcznie 12 złr. Wyborna kawa, herbata itp. po cenie nader przystępnej od 15 b. m. lokal zostanie odnowiony i znacznie rozszerzony. 2429 1 3

Zarząd.

CYRK SKANDYNAWSKI ALBERTA SCHUMANNA

na placu przy ul. Dietla.

Dziś we czwartek

wielkie galowe przedstawienie

Po raz pierwszy

Wielki zabawny balet

wykona 24 dam.

Ostatni występ trupy Japończyków.

Występ wszystkicg artystów.

Początek o godzinie $7^1/_2$.

Bliższa wiadomość afiszami.

2329 7 0 Z szacunkiem

Albert Schumann.



SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek, Krzysztofory,

sprzedaje i wypożycza nowe i przegrane fortepiany, pianina i harmonie z fabryk krajowych i zagranicznych. Wszystkie instrumenta sprzedaje się z 5-letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty **miesięczne.** Ceny fabryczne. Wyłączna filia fabryki Lipskiej Juliusza Blüthnera. 2368 5 10

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelki artykuły dla c. k. oficerów, urzędników 2303 wojskowych i cywilnych. 14 30

Ceny umiarkowane.

Za Apeninami

przez *Stanisława Belzę.*

Wydanie drugie wykwintne. **Cena 1 złr. 20 centów.**

Tegoż autora:

Odgłosy Szkocyi

z 9 drzeworytami, stron 311. **Cena 2 złr.** Skład w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie i w innych księgarniach.** 2106 6 20

Winogrona kuracyjne

Fesławskie i Badeńskie 2297 8 15

najszlachetniejsze gatunki, bardzo słodkie, kosz wagi 5 kilo za zaliczką **złr. 2.**

E. HANDL,

Wien, I., Naglergasse, 16.

Subskrypcya na Losy „Jó-Sziv“

Fundusz gwarancyjny złr. 1.100.000 nominalnej 5% węgierskiej renty papierowej i złr. 50.000 gotówką.

PROSPEKT.

Węgierskie Towarzystwo humanitarne **„Jó-Sziv“** („Dobre Serce“) wypuściło w początkach października 1888 r. przez najznaczniejsze budapesztańskie zakłady pieniężne i kredytowe pożyczkę lokacyjną, składającą się z 750.000 sztuk po 2 złr., podzieloną na 7.500 seryj po 100 losów. W dniu 2 października 1888 r. ogłoszono z tego 450.000 sztuk w Węgrzech na subskrypcyą; a później sprzedano z wolnej ręki 100.000 sztuk. Od subskrypcyi w Austryi trzeba było odstąpić ze względu na niejasność istniejących podówczas ustawowych postanowień. Ustawą z dnia 28 marca 1888 r. przypuszczone zostały jednak wspomniane losy do sprzedaży w Austryi, **jeżeli mają stempel austryacki.**

Dlatego cały resztujący zapas **200.000 losów Jó-Sziv** puszczamy niniejszem w **prawnie stemplowanych** sztukach na **publiczną subskrypcyę.**

Według planu losowania nastąpi zwrotna spłata całej pożyczki w przeciągu 60 lat, w którym przeciągu czasu odbędzie się 180 ciągnień wygranych z głównemi wygranemi **złr. 30.000. 20.000, 18.000, 15.000 i 10.000.**

Wypłata wygranych nastąpi w piętnaście dni po ciągnieniu. — Dla gwarancyi całej pożyczki służy fundusz **1.100.000 nominalnej 5% węgierskiej renty papierowej i 50.000 złr. gotówką,** które złożone w węgierskim zakładzie kredytowym ziemskim, przez tenże są administrowane.

Losy Jó-Sziv przypuszczone są na giełdzie w Budapeszcie i notowane w jej urzędowym kursblacie. — Subskrypcya na oznaczone 200.000 sztuk odbędzie się

2 i 3 października b. r. po kursie złr. 4.90 za sztukę

w Wiedniu w Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „Mercur“ Wollzeile Nr. 10 i Strobelgasse Nr. 2 i we wszystkich znaczniejszych domach bankowych i wymiany,

w Krakowie u p. Alberta Mendelsburga,

we Lwowie u p. Augusta Schellenberga,	**w Rzeszowie** u pp. Matzner & Holzer,	**w Tarnowie** u p. Hermana Merza,
„ u pp. Sokal & Lilien,	**w Stanisławowie** u pp. Kornbluh & Kaner,	**w Czerniowcach** w Bukowińskim zakładzie kredyt. ziemsk.

Za każdy subskrybowany los należy złożyć kaucyę 1 złr. w gotówce, które przy odbiorze sztuk przypadających na zameldowanie będzie albo zaliczoną albo zwróconą.

Liczba subskrybowanych sztuk podpada w razie przepełnienia subskrypcyi pewnej redukcyi, która pozostawioną zostaje miejscu emisyjnemu.

Przypadające losy mają być odebrane w czasie od 5 do 12 października b. r. przez subskrybujących za złożeniem ceny.

Wiedeń, dnia 21 września 1889 r.

2419 1

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „MERCUR“

w Wiedniu, I., Wollzeile, Nr. 10 i Strobelgasse, Nr. 2.

RAMY na OBRAZY

w rozmaitem wykonaniu i w największym doborze.

Listwy na ramy

złocone, rzeźbione, dębowe, czarne, antique i politurowane.

Ramki na fotografie w aksamit, skóre, bronz i rzeźbione, różnego kształtu i rodzaju.

Wielki skład rzeźb galanteryjnych krajowych i zagranicznych

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie.

Oprawy obrazów olejnych, sztychów i fotografij wykonywamy bardzo dokładnie w szkło najlepsze, szybko i najtaniej. 1424 7 0

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.

1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

1/2 **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo $23^1/_2$ m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **wehy** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** 8/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 12/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu **gładkie** złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozdobne okład piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50

z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50

z barchanu **gładkie** złr. 1.20, 1.75 i 1.90

Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. **płótna** od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 2195 9 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych ***w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,*** naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niechaj się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczna ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**

Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 1522 29 50

CUKIERNIA

pod firmą

WINCENTY KONDOLEWICZ

przy ulicy Floryańskiej, L. 33,

poleca Szanownej Publiczności torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, cukry i czekoladki najwyborniejsze z rozmaitemi naturalnemi smakami, ciasta bardzo smaczne, w wielkim wyborze, ciastka drobne, tak zwane **herbatniki** i **petit vourts.** Poleca również **Cognac** prawdziwy francuski, tudzież **likiery zagraniczne** i **własnego wyrobu.** Zamówienia miejscowe i na prowincyę uskutecznia z wszelką akuratnością jak najspieszniej. 2330 4 12

J. SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, L. 3,

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i KONFEKCYJ DAMSKICH

wielki wybór

materyj jedwabnych i aksamitów lyońskich,

pluszy, chewiotów, barchanów, flanelek,

chustek, plaidów, firanek, chustek do nosa, schirtingów białych itp.,

oraz SKŁAD

gotowych okryć, płaszczy, paletotów i dolmanów.

Zamówienia na konfekcyę damską przyjmuje i wykonywa we własnej pracowni.

Towary doborowe. — Ceny umiarkowane. 2265 7 0

Próbki na żądanie wysyła się odwrotną pocztą.

Hotel Victoria

w Krakowie

pokoje kawalerskie do wynajęcia

z pościelą i usługą od 10 złr. miesięcznie. 2263 3 6

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1883 11

parasole jedwabne, laski,

tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu

poleca **Magazyn**

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ulica Grodzka, 13,

poleca 2187 5 7

w gatunkach wyborowych po cenach fabrycznych

Płótna webowe i prześcieradłowe.

Stołową bieliznę, Ręczniki, Chustki do nosa.

Szyrtyngi białe na bieliznę i pościel.

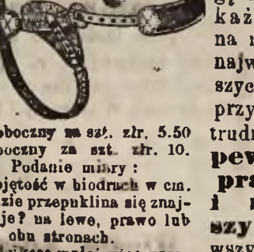
Barchany angielskie.

Cenniki na żądanie.

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych

z sprężynami „Pelotten“:



Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.

Podanie miary:

1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik,

Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 57 70

Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

Praktykanta

z dobrego domu i świadectwami szkolnemi, w wieku 13—14 lat,

Subjekta cukierniczego

uzdolnionego we wszelkich czynnościach sztuki cukierniczej, poszukuje do swojego zakładu **Jan Bauman w Bochni.** 2357 5 5

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek. L. 10,

Magazyn towarów korzennych i norymbergskich

otrzymał świeży transport

kawy w najlep. gatunkach

jako to: **Mokę, Ceylon, Jawę** itp., również dostać można codzień **świeżo palonej kawy** po niskich cenach.

Wielki wybór artykułów religijnych.

Skład papieru i przyborów pisemnych.

Lakier połyskowy do zapuszczania podłóg prędko schnący 2390 3 12

po cenie fabrycznej.

Des leçons de français désire donner

L. Scholz. 2362 4 10

Zwierzyniecka, 10, parterre.

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoe) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 38,

dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.

Skład w **Krakowie w aptece E. Stockmara.** 2232 5 18

Perfumy francuskie

najnowsze: langage des fleurs, Corylopsis, Porte-veine, Champaca, Brisa de las pampas, Aida, Moscari, Gloxinia, Corydalis.

Perfumy angielskie

Opoponax. Psidium, Nixis du Japon, Sierra Morena, Sarcanthus, Stephanotis, prawdziwe tylko u

Wilhelma Fenza

w Krakowie. 1278 13

Tanio do nabycia

pojedynczo lub razem

20 sztuk Lamp Błyskawicznych

każda o sile 105 świec.

Wiadomość: **W kancelaryi Towarzystwa Sztuk Pięknych; Sukiennice.** 2399 2 3

Kamienica we Lwowie, wolna od podatku, przy ogrodzie jezuickim, do zamiany na kamienicę w Krakowie. 2228 11 11

Poinformuje **Dr. Chramiec w Zakopanem.**

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 31 0

Cenniki opłatnie.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19,

poleca

na sezon jesienny i zimowy

KAPELUSZE DAMSKIE

w wielkim wyborze

pióra strusie i fantazyjne,

oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą. 2222 12 19

Modele paryskie.

Handel korzenny

Franciszka Barzyńskiego w Wadowicach

poszukuje 2380 3 3

praktykanta.

Wełny i włóczki

do robót haczkowanych, drutowych i do haftu, otrzymał świeże zapasy, w czem nowe gatunki **Eskimo, strusią i wielbłądzią** poleca 2315 4 8

Skład wełn i bawełn

Porębskiego i Zimlera

w Krakowie, Rynek, 8.

Zawiadomie,nie.

Niniejszem pozwalam sobie zawiadomić Wielm. Panów Właścicieli realności, w których ś. p. mąż mój Jan Bem, majster kominiarski, roboty fachowe wykonywał, iż pozostawiony przez mego męża zakład objęłam i że **czyszczenie kominów** w domach Wielm. Panów jak dotąd tak i nadal bez żadnego uszczerbku w akuratności, pod dozorem fachowym, na rachunek pozostałej rodziny prowadzić będę.

Z poważaniem

Gabryela Bemowa

wdowa po koncesyonowanym majstrze kominiarskim. 2394 3 5

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 2278 9 0

TUTKI

(GILZY)

z prawdziwych francuskich papierów **„Houblon“** i **„Mais“** **(Abadie)** poleca hurtownie i częściowo

Fabryka wyrobów z papieru

F. Szukiewicza

w Krakowie. 2372 4 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.